№ 80. Kraków, 7 Kwietnia — Piątek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niеopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej. Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik. Stuben. bastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: miesięcznie 2 złr., kwartalnie 5 złr.

Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 złr. 50 ct. — kwartalnie 6 złr.

Kraków, *6 kwietnia.*

Od uchwalenia w sejmie pruskim ustawy kościelno-politycznej, w przeróbce wyszłej z kompromisu między centrum a konserwatystami, i od zamianowania Schloezera stałym posłem pruskim przy Watykanie — rozpoczyna się nowa epoka w stosunkach między kościołem katolickim a rządem pruskim. Jest to może jeszcze niezupełnie owa „pielgrzymka do Canossy“, której się ks. Bismark niegdyś tak patetycznie wyrzekał, ale pewno już pierwsza na tej drodze stacya — nie pokój jeszcze, ale niewątpliwie zawieszenie broni. Nigdyby Windhorst nie był głosował za projektem ani w pierwotnym ani w kompromisowym jego układzie, gdyby nie wiedział, że Watykan zgadza się na to, jako na tymczasowy *modus vivendi.* Nigdy też z drugiej strony znaczna część konserwatystów nie byłaby głosowała w tej sprawie zgodnie z „małą ekscelencyą z Meppen“, gdyby jej Bismark nie był szepnął do ucha: *sic jubeo!* Głosowanie to dowodzi, iż warunki zawieszenia broni zostały przez obie strony przyjęte — a bezpośrednie potem zamianowanie stałego posła pruskiego przy Watykanie, jest formalnem ze strony Prus uznaniem tej czasowej zgody. Dużo jeszcze czasu upłynąć może, zanim ona w trwałą się zamieni — w każdym razie zdaje się, że dawna walka na noże już się nie powtórzy.

Wiadomo — jaki był udział Polaków w tej sprawie. W motywach do pierwotnego wniosku rządowego podniesiono jako główny powód, dla którego rząd domaga się władzy dyskrecyonalnej, wzgląd na polskie ziemie pod zaborem pruskim; a w pierwszej nad projektem rozprawie, protestującym przeciwko temu Polakom, odpowiedział minister Gosler namiętnem rzuceniem rękawicy wszystkiemu co polskie, co zmierza do utrzymania narodowości naszej w naszym kraju pod rządem pruskim.

Zdawało się po tej pierwszej rozprawie, po zaciętej między Polakami a ministrem walce — że posłowie polscy nigdy za władzą dyskrecyonalną rządu głosować nie będą. Skoro bowiem minister oświadczył wyraźnie, iż ta władza dyskrecyonalna zwrócić się ma przeważnie przeciw Polakom, to posłowie nasi nie mogli tego inaczej rozumieć, tylko jako rodzaj stanu wyjątkowego w prowincyach polskich, za czem oczywiście nigdy głosować nie mogą.

Stało się wszakże inaczej. Kiedy przyszedł do skutku kompromis między katolikami niemieckiemi a rządowo-konserwatywną partyą — Polacy przystąpili do kompromisu i głosami swemi pomnożyli większość, która głosowała za przyjętą milcząco przez rząd zmianą projektu. Mylnem wszakże było pierwotne mniemanie, iż Polacy sprawę rozstrzygnęli, bo i bez naszych głosów, miał projekt za sobą większość.

To przystąpienie posłów polskich do kompromisu między dwiema partyami niemieckiemi zawartego — stało się powodem żywej polemiki między dwoma głównemi orgami prasy wielkopolskiej, między *Dziennikiem Poznań.* a *Kurjerem Pozn.* Pierwszy ubolewa nad tym krokiem Koła polskiego, drugi wita go z radością. Pierwszy mniema, iż przystąpienie Polaków do kompromisu było praktycznie zbytecznem, a zasadniczo mylnem — drugi twierdzi, iż moralny tryumf w tej sprawie był po stronie Polaków, bo Niemcy zaprzestali dawnej metody szczucia rządu na Polaków. a nawet centrum domagało się głośno wymierzenia Polakom sprawiedliwości.

Co do nas — sądzimy, iż słuszność jest po stronie *Dziennika Poznańskiego,* i że zachowanie się naszych posłów w tej sprawie było jedną z prób owej „wyższej“ polityki, która nam się najczęściej nie udaje. Przypominamy, że w całej wstępnej rozprawie, przy pierwszem czytaniu projektu, zajęli Polacy głównie stanowisko odporne przeciwko dyskrecyonalnej władzy rządu dla tego — że tak jak w motywach, tak też niewątpliwie i w wykonaniu ustawy, ta władza zwraca się przeciwko Polakom. Dlatego też tylko taki projekt powinien był pozyskać głosy polskie, któryby zawierał zmianę szkodliwych i kościołowi i narodowości naszej majowych ustaw, bez przyznania rządowi prawa zastosowania wyjątków od tych ustaw tylko tam, gdzie zechce, a więc w praktyce: zaprowadzenia ulg w dyecezyach niemieckich, a srogiego jak dotąd wykonywania ustaw w dyecezyach polskich. Kompromisowy wniosek nie znosi dyskrecyonalnej władzy, zawartej w rządowym projekcie, tylko ją ogranicza do mniejszej liczby wypadków. To więc, co w projekcie było nam wstrętne, zasadniczo z naszem stanowiskiem niezgodne a praktycznie szkodliwe, to przeciw czemu posłowie nasi w pierwszej rozprawie tak stanowczo głosowali — nie zostało przez kompromis usunięte, ale nieco złagodzone. I ta głównie okoliczność przemawia za zapatrywaniem *Dziennika Poznańskiego* przeciw uchwale Koła, i przeciw stanowisku *Kurjera.* Mylnie zaś Kurjer powiązał sympatyczne wystąpienia Windhorsta ze sprawą kompromisu — są one bowiem daty znacznie wcześniejszej, aniżeli kompromis. Kiedy Windhorst przemawiał za nami, jeszcze wniosek kompromisowy nie istniał. Mylnię też przypisuje tej uchwale Koła okoliczność, iż inni Niemcy w rozprawie tej nie wystąpili tak namiętnie przeciw nam, jak dawniej. Niemcy milczeli i przed kompromisem — a powód milczenia bardzo jasny: minister Gosler bowiem tym razem wyręczył ich zupełnie, i wylał tyle żółci i namiętności przeciw Polakom, że chyba już nie podobna było cośkolwiek do tego dodać. Gdyby był jakiś cień nadziei, jakiś choćby lekki objaw, że i konserwatyści przechylają się do sympatycznych dla nas poglądów Windhorsta — możnaby mówić o praktycznych korzyściach kompromisu. Ale tego Kurjer zapewne nie zaprzeczy, że gdyby Windhorst tym poglądom swoim chciał nadać formę praktycznego jakiegoś wniosku, zmierzającego do ulgi w narodowym ucisku — wówczas niewątpliwie konserwatyści, słuchający zawsze głosu Bismarka, głosowaliby przeciwko temu, i z całego kompromisu zostałoby tylko centrum i Polacy, a więc bardzo znaczna mniejszość. I dla tego wraz z *Dziennikiem* powtarzamy — iż głosowanie polskich posłów w tej sprawie ani praktycznie dla nas użytecznem nie jest, ani też z zasadniczego naszego stanowiska usprawiedliwić się nie da.

O Chederach.

Z wszystkich warstw Izraela wykształconego odzywały się już głosy przeciw statutom wyznaniowym na ostatnim wiecu rabinów ułożonym, a znanym już czytającej publiczności, z dążenia wstecznego, zmierzającego do oddzielenia żydów galicyjskich murem chińskim od cywilizacyi europejskiej i od narodu polskiego. Dziś pragniemy poruszyć sprawę będącą z tem w ścisłym związku, sprawę chederów żydowskich w Galicyi. Dla bliższego zapoznania się z właściwą istotą tych chederów trzeba przedewszystkiem wiedzieć, iż dzielą się one na 3 kategorye: Są chedery tak zwane „Dardek“ zajmujące się tylko udzielaniem nauki mechanicznego czytania hebrajskiego. Do tych chederów chodzą a raczej pędzone bywają dzieci już od trzech lat aż do piątego i szóstego roku życia. Siedzą tam one a raczej leżą pod dozorem belferów i właściciela chederu, który na najniższym szczeblu oświaty stojąc, traktują drobną dziatwę jak cielęta na rzeź im oddane. Nieraz zdarzały się wypadki, iż dzieci kalekami opuściły te chedery w skutek maltretowania ich przez belferów; prawie wszystkie dzieci tam chodzące zostawają na zawsze kalekami umysłowemi, albowiem nauka tam udzielana nie opiera się na zasadach dydaktycznych tylko na tyrańskiej racyi udzielania nauki bez względu na większe lub mniejsze zdolności dziecka. Niema tam żadnych sprzętów i przyborów do nauki jak tylko książka hebrajska, bat lub patyk. Termin, w którym dziecko małe nauczyć się musi czytania hebrajskiego, jest nieraz z góry umówiony między rodzicami dziecka a właścicielem chederu bez względu na wiek lub zdolności dziecka. Chedery te nie mają żadnego nadzoru ze strony zboru izraelickiego, opłacają tylko podatek, bo są ukoncessionowane. Posyłają tam po największej części dzieci swoje rodzice w ciemnocie zagrzęźli, tak majętniejsi, jak i biedni.

Do drugiej kategoryi należą chedery tłumaczące „Torę“ tj. udzielające nauki w „Torze“ biblii i ich komentarzach zawarte.

Do tych uczęszczają dzieci a mianowicie chłopcy od sześciu do dziesięciu lat, a więc chłopcy będący w wieku obowiązującym do uczęszczania do szkoły publicznej lub ukoncesyonowanej prywatnej.

Godzi się zaznaczyć jakich środków używają właściciele takich chederów, aby rodziców uwolnić od obowiązku posyłania synów swoich do szkół. Dają sobie ułożyć podania do Rady szkolnej okr. m. o uwolnienie tych lub owych rodziców od obowiązku posyłania dzieci do szkół pod tym pretekstem, że się dzieciom udziela w domu nauki stosowej i zaopatrują podania te w podpisy rodziców. Rada szkolna uwalnia tych rodziców od obowiązku posyłania synów swoich do szkół, pod tym na papierze wyrażonym warunkiem, że nie wolno im posyłać synów swoich do szkół pokątnych i żeby się na końcu roku szkolnego wykazali świadectwami od jednej z dyrekcyi szkół publicznych, że synowie ich zdali egzamin z odbytych nauk szkolnych ustawami wskazanych.

Mając reskrypt uwalniający rodziców od obowiązku posyłania synów do szkół, porozumiewają się właściciele tych chederów z rodzicami co do nauki szkolnej i przyjmują nauczyciela w celu udzielania chłopcom nauki takiej w chederze pod okiem właściciela chederu. Kiedy i jak się taka nauka odbywa warto wiedzieć. Po zakończeniu nauki talmudu i biblii, lub też w innej godzinie nieodpowiedniej, udziela się nauki czytania, pisania i rachunków godzinę dziennie, a sami właściciele chederów lub też w towarzystwie rodziców zgłaszają się po roku do złożenia egzaminów z chłopcami w tej lub owej szkole publicznej i stanie się cud, że chłopcy umieją, lubo się nie uczyli!

Zacofany izrael lubi wierzyć w cuda i stara się wszelkiemi sposobami uchylać się od obowiązku posyłania chłopców do szkół.

Czy chedery te nie są szkołami pokątnemi nader szkodliwemi dla oświaty? Czy Rada szkolna i wszelkie inne właściwe władze o tem nie wiedzą?

Trzeba wiedzieć że tak w chederach „Dardek“, jak też i w chederach tłumaczących Torę, męczą dzieci od samego rana aż do godziny pierwszej po południu i od drugiej aż do wieczora. Któż za tę dziatwę odpowie przed Bogiem? W pierwszej linii władza, a w drugiej reprezentacye zborów izraelickich.

Do trzeciej kategoryi chederów należą te, które zastępują tylko wyższe studya talmudyczne. Do tych uczęszczają chłopcy po ukończeniu chederów tłumaczących Torę. Tak więc postępują chłopcy od szczebla do szczebla na drabinie Jakóba, sięgającej w niebiosa, gdzie ich fantazye swobodnie bujają a ziemia ze wszystkiemi zjawiskami zupełnie się im z pod nóg usuwa. Ztąd też wychodzą nasi rabini—ci, co ludu przedwiecznej mądrości uczyć mają. Nie dziw więc iż ostatni wiec rabinów galicyjskich zdobyć się mógł na ułożenie statutów stających przeciw postępowi, oświacie ludowej i wykształceniu Izraela.

S. F.

Położenie nauczycieli szkół ludowych wobec nowej konskrypcyi.

(Głos z kraju).

Otrzymujemy z najwiarogodniejszego źródła wiadomość, że Rada szkolna krajowa na pełnem posiedzeniu, odbytem w dniu 18 marca b. r. postanowiła podwyższyć płace nauczycieli szkół ludowych tych miejscowości, w których ludność wzmogła się, według wyników ostatniego spisu ludności, dopiero w roku 1883 jako z upływem dziesięciolecia obowiązującej ustawy szkolnej, a względnie w r. 1885 jako z upływem dziesięciolecia, od wprowadzenia w życie ustawy, a to na podstawie §. 11 ustawy szkolnej z r. 1875, opiewającego w końcowym ustępie, że „Rada szkolna krajowa co dziesięć lat rewiduje płace nauczycieli, uwzględniając zmiany ludności w gminach“.

Uchwała Rady szkolnej krajowej miałaby może wszelką racyą, gdyby Rada szkolna krajowa przeprowadziła była spis ludności na własną rękę wtenczas, gdy ustawa miała moc prawną lub w życie wprowadzoną została. Pokazałoby się było niezawodnie, że miejscowości, które ostatnimi czasy na mocy rozporządzenia ministerstwa z d. 11 stycznia 1882 do l. 238 przeszły z klasy IV do III również i wtenczas (tj. w czasie organizacyi szkół) miałyby cyfrę ludności, na podstawie której Rada szkolna krajowa byłaby zmuszoną wymierzyć wyższe płace, a na czemby nauczyciele wiele zyskali. Ponieważ Rada szkolna krajowa tego nie uczyniła, a która to okoliczność tylko na szkodę nauczycieli wpłynęła, przeto uchwała Rady szkolnej krajowej jest bezpodstawną.

Autorowie obowiązującej ustawy szkolnej, wspominając o dodatku w §. 11 mocą którego Rada szkolna krajowa co dziesięć lat rewiduje płace nauczycieli, mieli z pewnością na myśli ogólny spis ludności, odbywający się w państwie austryackim co lat 10. Również i ministerstwo, które ustawę szkolną zbadać miało, zanim do sankcyi ją przedkładało, nie innego musiało być zdania, gdyż w przeciwnym razie byłoby zażądało interpretacyi odnośnego ustępu, lub nie byłoby przedkładało do sankcyi ustawy podejrzanego lub niejasnego znaczenia.

Jak wiadomo, wysokość płac nauczycieli zawisła od liczby mieszkańców tej miejscowości, w której szkoła została zorganizowaną. Cóżby to za zamieszanie powstało w państwie, gdyby każdy kraj koronny przeprowadził spis ludności w chwili, kiedy jaka ustawa szkolna w życie wprowadzoną zostaje, na podstawie którego wymierzanoby płace nauczycielskie! Lecz nie tylko kraje, każdy z osobna, różniłyby się pod tym względem od siebie, ale w następstwie tego, szkoły w jednym i tym samym kraju, byłyby różne pod względem istnienia i etatu, bo według zapatrywania się lwowskiej Rady szkolnej krajowej, każda szkoła powinna być pod względem płac nauczycielskich rewidowaną co lat 10.

Godziłoby się zapytać Radę szkolną krajową, według jakiego paragrafu wymierzyłaby płace nauczycieli tych szkół, które w roku 1881 lub 1882 zorganizowane zostały? Wątpimy bardzo, aby

Przyczynek do Historyi Towarzystwa Szubrawców.

Na podstawie notat z papierów po Michale Balińskim.

(Ciąg dalszy.)

Śniadecki również podaje plan rozszerzenia *Wiadomości Brukowych,* którego przeprowadzeniem zająć się mieli: Gulbi, witajnik — dostojnik i Auszlawis. Na posiedzeniu z d. 9 lipca 1819 roku następujący wnosi projekt: 1) *Wiadomości Brukowe* należy rozszerzyć przez umieszczanie rozmaitych zdarzeń godnych nagany i śmiechu, które się nie tylko u nas w Wilnie, lub na Litwie dzieją; lecz umieszczać nowiny tyczące się Warszawy Krakowa i Lwowa, Białej Rusi, Podola i Wołynia, odbierane peryodycznie od zamówionych tam korespondentów. 2) Zająć się natychmiast zjednaniem sobie uczciwych i sposobnych korespondentów, nadawszy, upatrzonym do tego osobom, tytuły rustykanów 1 lub 2 rzędu, stosownie do zdolności. Do tego zaś nastręcza się następna okoliczność: Dostojnik Warpu II, wybiera się 15 tego miesiąca do Warszawy, mając tam z górą dwa miesiące zabawić i mógłby wszystkie polecenia Towarzystwa skutecznie wypełnić. Możeby więc Towarzystwo chciało poruczyć wspomnianemu dygnitarzowi naprzód: oddanie nominacyi na rustykana panu Witowskiemu i pomówienie z nim, czy nie przyjąłby na siebie obowiązku korespondenta; powtóre: upatrzenie kilku innych znanych z dobrej sławy i talentu pisarskiego, którzyby chcieli być Szubrawcami i pomagać Towarzystwu; po trzecie: możeby niektórzy z dostojników lub pospólstwa, którzy mają swoje związki w Warszawie, raczyli dać listy Warpu II do tych osób, co go nie znają, zalecając w ogólnych wyrazach naszego dostojnika i prosząc ich, aby temu wszystkiemu, co Warpu II powie, zupełną wiarę przyłożyć chcieli. 3) Też same środki przedsięweźmie Towarzystwo względem Krakowa, Lwowa, Wołynia i Białej Rusi, 4) Ponieważ daje się słyszeć zewsząd, że szlachta po wsiach mieszkająca, miałaby wiele do udzielenia *Wiadomościom Brukowym,* ale nie wie dokąd adresować; wypada więc, ażeby Towarzystwo poleciło redaktorowi umieścić uwiadomienie o adresie, ten zaś ma być do redaktora *Kuryera Litewskiego,* a nie do redaktora *Brukowych Wiadomości,* ponieważ chcący pisać, ściągnęliby na siebie podejrzenia, gdyby oddawali na pocztę pod adresem *Wiadomości Brukowych* i nie uniknęliby zdrady i podejścia.

Jakie zasługi były Śniadeckiego na polu literackiem i jakiem stanowisko, które zajął jako pisarz satyryczny w gronie szubrawskiem, odsyłam ciekawych do artykułu p. Piotra Chmielowskiego. W dodatku do cennej autora charakterystyki o mężu, który powagą stanowiska i erudycyą ze wszech miar zbawienny wywierał wpływ na otoczenie swoje, powtórzę, co o nim w swoim czasie wypowiedział Baliński, towarzysz tych żartobliwych zgromadzeń.

„Śniadecki w tem nowem położeniu wiele uczynił bronią dowcipu i żartu — pisze Baliński — naprawiał śmieszności w obyczajach, powściągał nawet przestępstwa i nadużycia pokątnie popełniane, a formami lub przebiegłością od surowości ówczesnych praw osłaniał. Zacne jego życie przepędzane na oświeceniu i ćwiczeniu w głębokich prawdach młodocianych umysłów, albo na ratowaniu rodzin całych, rozpaczą i bojaźnią przejętych, wśród takiego pasma błogich uczynków, znalazł chwile swobodne, które poświęcił innym rodzajom literatury. Wyborne są i na zawsze pamiętne artykuły jego żartobliwe — najżywszy dowcip i delikatna satyra, nikogo wyłącznie nie dotykająca, lecz ku naprawie społeczeństwa skierowana, główną jest ich cechą“. Tu wspomina autor o jego: Próżniacko-filozoficznej podróży po bruku i o Juromanii, dwóch najznakomitszych artykułach *Wiadomości Brukowych* i kończy rzecz swoją temi słowy: „Jeżeli pewna część artykułów, ogłaszanych w *Brukowych Wiadomościach,* spółczesny i stósowny do okoliczności, wzbudzając tylko interes, nie zostawiła po sobie prawdziwej wartości naukowej; z drugiej strony znany powszechnie dowcip Jędrzeja Śniadeckiego, znalazł obszerne pole okazania całej swojej mocy i wdzięku. Pisma jego wyższe jeszcze może nad epokę czasu, której je poświęcił, zajęły na zawsze wysokie miejsce w satyrycznym oddziale literatury naszej i nowych laurów sławie jego autorskiej przyczyniły[1]).

Duszą całego Towarzystwa zwłaszcza na zgromadzeniach był M. Baliński, kochany Michaś, jak go Szubrawcy nazywali. Kiedy Śniadecki objął rządy, wraca corychlej Baliński z zagranicy, aby po kilkomiesięcznej przerwie spocząć na łonie Szubrawców. *In gratiam* powrotu pod cień Łopaty wygłasza kantatę na posiedzeniu i dziękuje za treny po nim lamentowane temi słowy:

A ty sztandarze szubrawstwa Łopato
Żeś mnie płakała, kocham cię za to.
Kocham i wracam prędko na twe łono,
Na którem spocząć dozwala mi grono...

Trudnem było zadanie Strażnika. Do niego należała część reprezentacyjna zgromadzenia szubrawskiego; witać musiał zgromadzonych, lub do klubu wstępujących wierszem. Anagramma, madrygał, oda, bajka stanowiły formę natchnienia. Do wierszowania nawykły, nigdy nie był w kolizyi, gdzie nie dopisała fantazya, wynagrodził dowcipem. Kiedy Józefa Sękowskiego jako neoszubrawca wprowadzono na posiedzenie, koledzy Auszlawisa dopominali się o stosowny na powitanie gościa anagram, odpowiedni literom nazwiska wstępującego gościa członka. Auszlawis nie tracąc fantazyi, wśród ogólnej zgromadzenia wesołości wstąpił, na mownicę i następujący wygłosił anagram:

Sęk mi zadałeś — rymy się nie piszą
E...ę powtarzam, a muzy nie słyszą.
Królu poetów ratuj mię w tym razie
O wnieś mię proszę na parnas pegazie!
Wielki Apollo, na tę przestrzeń ziemną
Spojrz swojem światełkiem miłem
Królu poetów zlituj się na demną
Już skończyłem . . . .

Życie towarzyskie prawdziwie szubrawskie zawrzało między młodzieżą, za powrotem Auszlawisa. *Wiadomości Brukowe* zreformowane pod względem ścisłości przedmiotu i niewymuszonego dowcipu, wpływały odmiennym, od dotychczasowego charakteru, kierunkiem na całą Litwę; zaczęto je uważać jako trybunał głównej instancyi co do nadużyć i śmieszności ludzkich. Baliński czynnie i gorliwie, bądź ścisłem obowiązków wypełnianiem dostojności swej, bądź dostarczaniem satyrycznych artykułów przyczyniał się do rozwinięcia *Wiadomości Brukowych,* a tym, którzy go zarzutami obsypywali, iż niewłaściwą służbę odprawiał, zwykł był odpowiadać: „Wchodzenie w siebie, rozpamiętywanie swych uczynków, drażliwość sumienia, wynikająca z chrześciańskiej pokory skutkiem niedoli narodowej, nie sąż-to cnoty? Wyszukiwać swych słabych stron, zaradzać niedostatkom, to powinność uczciwych ludzi. Szubrawstwo dla siebie nie dla obcych pisało, i sądzić nas tak surowo, jakieśmy sami siebie osądzili, to nie mogło starczyć za normę dla drugich, co do wyrokowania o nas“ [2]).

Na rok 1818 przypada przyjęcie do klubu szubrawskiego, brata Auszlawisa, Józefa Balińskiego, którego strażnik od Łopaty z polecenia prezydenta madrygałem wita, który jest dowcipną odpowiedzią na pytanie nowo wstępującego kandydata, zkąd się wywodzą Szubrawcy i gdzie zaczątek ich historyi:

Zagrzmiały nieba... Jowisz świata prawodawca,
Boskiej dłoni skinieniem utworzył Szubrawca.
Moc udzielił mu zbrodnie wytępiać i wady,
Żyć cnotliwie, a cnoty dać bliźnim przykłady.
Plemię to się mnożyło i z przeciągiem wieków,
Przeszło do nas Polaków od Rzymian i Greków!...

Dzień św. Jędrzeja, patrona Sotwarosa, był dla klubu Szubrawców dniem uroczystym. Imieniny prezydenta święcono corocznie gremialnem zebraniem wszystkich urbanów i rustykanów. Szubrawiec Swejtistix [3]), pisze w liście z dnia 19 listopada 1820 r. do brata: „Gdy z zrządzenia losów dostała Wam się najważniejsza rzecz w udziale, w uświetnieniu prezydenta Sotwarosa, przeto wzywam Waszej miłości, abyście się stawili najdalej w niedzielę przed naszą syndykowską Mością, polecenia w pokorze ducha wysłuchali i do spełnienia niezawodnie przystąpili. Idzie o napisanie wierszy i wydrukowanie w jednej książeczce wszystkich, a przyozdobienie sali portretem lub biustem i o wiele innych rzeczy, a zatem bądź Jegomość łaskaw i przybywaj co tchu, termin krótki, nie ma więcej, jak dni ośm do przygotowania się, bez pańskiego przyjazdu nic nie będzie“.

(D. n.)

[1]) M. Baliński: Życie Jędrzeja Śniadeckiego. Leszno.—1840.

[2]) Słowa te znalezione w zapiskach Balińskiego, wypowiedział po rozwiązaniu Towarzystwa Szubrawców.

[3]) Józef Baliński, brat Michała.

Rada szkolna krajowa wzięła w tym wypadku za podstawę do wymiaru płac nauczycielskich cyfrę ludności z roku 1869, kiedyto przedostatnia konskrypcya przeprowadzoną została. Jeżeli więc Rada szkolna krajowa wzięłaby w tym wypadku za podstawę do wymiaru płac nauczycielskich spis ludności z roku 1880, to pytamy, czy byłoby to rzeczą sprawiedliwą i roztropną, aby szkoły wcześniej zorganizowane na mniejszym etacie zostawały?

Alež są jeszcze inne okoliczności, które przemawiają za tem, aby płace nauczycieli uregulowano na podstawie nowej konskrypcyi. Nauczyciele szkoły ludowej w Brzeżanach wnieśli petycye do Sejmu podczas ostatniej kadencyi o podwyższenie płac na podstawie nowej konskrypcyi. Komisya edukacyjna, przez usta swego referenta, oświadczyła na pełnem posiedzeniu Sejmu, że „prośba nauczycieli brzeżańskich zostanie uwzględnioną, skoro spis ludności urzędownie będzie ogłoszony“. Pytamy się więc, azali uchwała ta komisyi edukacyjnej, objawiona na pełnem posiedzeniu Sejmu galicyjskiego, nie powinna być dyrektywą dla Rady szkolnej krajowej w uregulowaniu płac na podstawie nowej konskrypcyi?

A czyż nałożenie nowych podatków z tytułu przejścia miast do wyższej klasy nie powinno być bodźcem dla Rady szkolnej krajowej do wymierzenia wyższych płac?

W cóż się obracają oświadczenia p. Olszewskiego, inspektora krajowego i pana Sawczyńskiego, członka Rady szkolnej krajowej, którzy na konferencyi na odpowiednie zapytanie nauczycieli odpowiadali, że płace nauczycieli zostaną na podstawie nowego spisu ludności podwyższone od d. 1 stycznia 1881 r.“? Dziwnie też wyglądają owe urgensa Rady szk. kraj., aby Rady szkolne okręgowe czemprędzej nadsyłały sprawozdanie o stanie szkół na podstawie ostatniej konskrypcyi. Czasopismo *Szkoła* także nie jest w tej sprawie należycie poinformowane i mylnie donosi, że płace nauczycieli podwyższone zostaną od d. 1 stycznia 1881 — jak to w ostatnim numerze *Szkoły* czytamy. Myli się także *Szkoła*, jakoby asygnata płac zawisła od przesłania sprawozdań lub innych dokumentów przez Rady szkolne miejscowe lub okręgowe. Sprawozdania dotyczące już dawno zostały przez Rady szkolne okręgowe przesłane; a że Rada szkolna krajowa dotąd płac na podstawie nowej konskrypcyi nie asygnowała, to powodem tego uchwała, o której na wstępie wspomnieliśmy. Nie ma innej rady, jak odnieść się w tej mierze do Sejmu krajowego.

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

Paryż, 3 kwietnia.

(Prawo o najwyżej opodatkowanych w senacie. — Poczynająca się agitacya klerykalna. — Pochodzenie alarmu z powodu Nieszporów sycylijskich).

(☰) Parlament już święcuje. Senatorowie i deputowani rozjechali się na miesiąc cały wakacyj wielkanocnych. Ostatnia w sesyi zimowej walka stronnictw w senacie, gdzie prawica, acz zdziesiątkowana, stanowi jednak jeszcze mniejszość poważną, lewicę w szranki wyzywać zdolną. Chodziło o usunięcie z rad municypalnych członków najwyżej opodatkowanych, zasiadających w nich bez wyboru, w razach gdy na stół wytaczała się kwestya finansowa. Był to przywilej. Stronnictwo monarchiczno-klerykalne stanęło w obronie przywileju i nie obroniło go. Zostali przegłosowani; nie omieszkali atoli, w ciągu dyskusyi, oskarżyć republikę o tyranię i wyrzucić rządowi kilka zbrodni, zwłaszcza zaś jednej, najstraszliwszej: prawa „ateistycznego“ o przymusie szkolnym.

Przeciwnicy tej ustawy organizują agitacyę, mającą na celu stawienie jej oporu czynnego. Należący do nich senatorowie i deputowani odbyli kilka ekstra parlamentarnych posiedzeń, na których uchwalili zapewnienie w obliczu kraju i świata. Protestacyę, albo raczej manifest zredagował ks. Freppel, biskup z Angers; podpisało się na nim senatorów i deputowanych pięćdziesiąt i jeden. Czynność rozwijać się ma w sensie nacisku wywieranego na ojców rodzin, w celu wymożenia na nich nieposłuszeństwa prawu. O! jakże panom tym zachciewa się Wandei. Nie wystarcza im; agitacya jednak, przechodząc przez konfesyonał i kazalnicę, sprawi niejakie w umysłach zamieszanie, które zapewne nie przyczyni się do rozwiązania na korzyść duchowieństwa kwestyi oddzielenia kościołów od państwa. Naród francuski nie stanie po stronie stronnictwa klerykalnego. Pod względem tym nie można sobie iluzyi czynić. Rozwój społeczny i polityka w innym podążają kierunku, zostawiając interesa kościelne z innymi monarchicznymi daleko na bruku. W czasach stronnictw odbyła się we Francyi ewolucya dziejowa doniosłości wielkiej i bardzo wyraźna.

W sprawie obchodu Nieszporów sycylijskich, która tyle żółci poruszyła była, pokazało się, że było to „wiele hałasu o nic“. Włosi wcale się przeciwko Francyi nie manifestowali. Ani im to w myśli postało. W manifestacyi tej, dzienniki niemieckie najpierwsze zawietrzyły zamiar i intencyę tę zarzucały na karb Francyi, odwracając się w ten dowcipny sposób, od Niemiec. Zawtórowały im wnet, podchwytując ze skwapliwością objaw wszelki Francyi republikańskiej kłopotów przysparzać mogący, dzienniki francuskie monarchiczno-klerykalne. Uderzyły one na alarm w dzwony wszystkie i opinię publiczną zatrwożyły. Echa trwogi tej odbiły się w telegramach, których rakcya klerykalno-monarchicznym stronnictwom francuskim chodzi bardzo o to, ażeby Francyę z Włochami poróżnić. Że chodzi o to Niemcom — nie dziw; że chodzi o to stronnictwom niektórym francuskim — nie świadczy to dobrze o ich patryotyzmie; że atoli opinia publiczna we Francyi z taką w pole wyprowadzić się dała łatwością, jest to rzecz zadziwiająca. Alarm wszakże przeminął już całkowicie. Uspokoiły go telegramy, które od dnia pozawczorajszego z Palermo nadchodzą.

Stanowisko królestwa Serbii w obec Austryi i Rosyi.

Belgradzki korespondent do *Allg. Augsb. Ztg.* rozwija trafne poglądy na stosunek młodego królestwa Serbii do Austro-Węgier z jednej a Rosyi z drugiej strony. Zdaniem korespondenta wszystkie zjawiska, które od traktatu berlińskiego odgrywają się na półwyspie bałkańskim, wskazują niewątpliwie, że nowy ten okres sprawy wschodniej oznacza walkę usilną Austryi i Rosyi o wpływ na sławiańskie plemiona półwyspu. Walka ta prowadzoną jest dotychczas siłą moralną obu państw, ale łatwo doprowadzić może do krwawej wojny. Pomiędzy wszystkiemi ludami półwyspu bałkańskiego, Serbia wysuwa się naprzód, jako najważniejszy teatr wojny, bo też Serbia przedstawia dla Rosyi pierwszy mur ochronny od pocisków Austryi, która z tego właśnie powodu wpływ swój w pogranicznem królestwie usilnie stara się utrwalić. W chwili, kiedy Austrya opatrzona mandatem Europy opanowała dwie prowincye wschodnie, w których żywioł sławiański między ludnością przeważa, stało się dla monarchii Habsburgów rzeczą pierwszorzędnej wagi wejść w bliższe stosunki i pozyskać dla swej polityki pomniejsze państewka sławiańskie półwyspu. Rozpoczęła się na tej drodze rywalizacya z Rosyą, która wyłączne przyznaje sobie prawo hegemonii nad Sławiańszczyzną, wśród której Czarnogóra i Serbia najważniejszą odgrywają rolę.

Pierwsze to małe księstwo pomimo przyjaznych sąsiedzkich stosunków i mimo bardzo względnego postępowania Austryi podczas ostatnich rozruchów hercegowińskich, pozostaje ciągle wyłącznie i jedynie oddane Rosyi, która na tym punkcie zupełne odniosła zwycięstwo nad Austryą. Niepowodzenie to wynagrodzić można było w zupełności pozyskaniem Serbii. Pytanie jednak wielkie i bardzo ważne, o ile Austrya potrafiła powetować poniesioną klęskę dyplomatyczną w Czarnogórze i zrównoważyć wpływ Rosyi przeciwstawieniem jej zaprzyjaźnionej sobie Serbii.

Już po upadku gabinetu Risticza według szowinistycznych zapatrywań, wpływ Austryi miał być stanowczy, a podniesienie Serbii do godności królestwa, miało wpływ ten spotęgować jeszcze i nowe królestwo przywiązać raz na zawsze do monarchii Habsburgów. Rzeczywiście też Serbia nie pozostawała jeszcze nigdy w tak przyjaznych stosunkach z Austryą, jak obecnie za rządów Piroczanaca. i gdyby gabinetowi temu można było wróżyć długą i spokojną przyszłość, to głośne objawy radości z powodu zwycięstwa polityki austryackiej w Belgradzie, byłyby całkiem uzasadnione. Wszystko jednak wskazuje na to, że w Serbii przygotowują się ważne zmiany i to w bardzo niedalekiej przyszłości.“

Żałować tutaj przychodzi, że Austrya w polityce wschodniej bardzo rzadko trafne przedsiębierze środki, a nigdy nie umie naśladować Rosyi. To, co wpływ tej ostatniej na półwyspie bałkańskim tak przemożnym czyni, jest bardzo konsekwentnie przeprowadzane dążenie, pozyskania sobie wszędzie narodowych żywiołów, które jedynie trwałą zapewnić mogą pomoc i podporę. Nie idzie zatem, aby Austrya uprzedzając Rosyę podniosła hasła panslawistyczne na półwyspie bałkańskim — najprzód współzawodnictwo na tem polu z Rosyą jest niemożliwe, a zresztą byłoby to hazardawną grą, któraby się w końcu przeciw Austryi obrócić mogła.

Jedynej tylko rzeczy każdy dobrze życzący monarchii Habsburgów wymagać od niej powinien, a to, aby bezpotrzebnie nie zajmowała nieprzyjaznego stanowiska wobec południowych Sławian, a szczególnie wobec Serbów. Tego jednak największego błędu dopuszczała się Austrya ciągle od początku okupacyi Bośnii i Hercegowiny. Bądź co bądź dopięła Austrya, że nieprzyjazny jej gabinet Risticza upadł, ale po upadku jego nie umiano utworzyć innego, któryby w kraju na pewne liczyć mógł poparcie. Że większość skupczyny jest po stronie rządu, nie można z tego pomyślnych wyciągać wniosków o trwałości rządu, bo wiadomo, że w Serbii nie przebierają w środkach, gdy idzie o stworzenie większości. I Risticz do samego upadku miał za sobą większość w skupczynie. Ogłoszenie królestwa kazało zapomnieć na chwilę o krytycznem położeniu, na które Serbia narażoną została skutkiem upadku Union générale. Wszystkie stronnictwa gromadziły się około nowego króla, który po pięciuset latach przywdział starą serbską koronę. Piroczanac cieszył się zasłużonym, choć krótkim tryumfem. Radość narodu przebrzmiała wkrótce, a nieszczęśliwa sprawa Bontoux wypłynęła znowu na wierzch. Kiedy minister finansów po powrocie z Paryża odmówił dania wyjaśnień w sprawie zachwianego kredytu kraju, 57 deputowanych złożyło mandaty. Kto zna ordynacyę wyborczą do skupczyny, ten przyznać musi, że to gromadne złożenie mandatów było manifestacyą większości przeciw ministerstwu. Jedną trzecią część członków skupczyny mianuje sam książe, tych zatem nie można uważać za przedstawicieli narodu, połowa zaś pozostałych dwóch trzecich członków wynosi mniej, niż liczba deputowanych, którzy złożyli mandaty.

W obec tego wszystkiego, dodając jeszcze niepolityczne postępowanie Austryi w Bośnii, Hercegowinie i południowych Węgrzech, mówić niepodobna o trwałym wpływie austryackim na sąsiednie królestwo. Jeżeli współzawodnictwo z Rosyą na półwyspie bałkańskim bardzo jest trudne, to stanie się ono niepodobnem, jeżeli Austrya trwać będzie przy dotychczasowym kierunku wschodniej polityki.

Walne zgromadzenie krak. Tow. pedagogicznego.

Dnia 5 kwietnia r. b. o godzinie 11 rano odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału krakowskiego w sali szkolnej męskiego seminaryum nauczycielskiego.

Po zagajeniu przez przewodniczącego p. Jabłońskiego dyrektora sem. męs. odczytuje p. Wojtyga naucz. z Bińczyc, sprawozdanie z 9go wydania dzieła Kehr'a p. t.: „Die Praxis der Volkschule“, uwzględniając szczególnie dział karności szkolnej i nauki w szkole, a opuszczając rozdział „o nauce religii“. Kończy zaś przedmiotowe swe sprawozdanie poleceniem tego dzieła nauczycielom ludowym, sądzi bowiem, że jakkolwiek cenne wskazówki pozostawiła nam Komisya edukacyjna, nie możemy pogardzać doświadczeniem obcych.

Przewodniczący zapytuje, czy Zgromadzenie chce nad odczytaną pracą otworzyć dyskusyę. P. Szlesinger zapytuje p. Wojtygę, czy we wszystkiem zgadza się ze zdaniem Kehr'a? p. Domański twierdzi, iż sprawozdanie p. Wojtygi nie dość szczegółowe i wyczerpujące. P. Pająk broni sprawozdawcę, twierdząc, iż zadaniem jego było przedmiotowe streszczenie dzieła Kehr'a i że z tego należycie się wywiązał. P. Ring z Wieliczki zarzuca, iż nie rozbierano najnowszego dzieła Kehr'a, którem jest: „Methodik der Volksschule“ i że opuszczono rozdział bardzo ważny o religii. P. Szlesinger prosi, aby zapytać Zgromadzenie czy chce o wartości dzieła Kehr'a dyskutować czy nie.

P. Wojtyga odpowiadając na czynione mu zarzuty, twierdzi, iż zadaniem jego było dać krótkie streszczenie dzieła Kehr'a, że w zasadzie zgadza się z niem, w niektórych szczegółach np. co do nagród (Kehr usuwa nagrody) różni się, ale nie może szczegółów podnosić. Rozdział o nauce religii opuścił, jako ściślej katechetów obchodzący. Uznaje, że dzieło to zupełnie do naszych stosunków zastosować się nie da, że jednak zasługiwałoby na przekład na nasz język.

Wreszcie zgromadzenie uważa dalszą dyskusyę za zbyteczną.

Następnie przedstawia p. Badańczyk wniosek Kółka pedag. świątnickiego, mocą którego toż Kółko żąda, aby wyjednano podwyższenie płac nauczycieli wiejskich na mocy następujących motywów: 1. Jedna i taż sama kwalifikacya. 2. Ważniejsze stanowisko naucz. wiejskiego. 3. Drożyzna i trudność życia większa na wsi niż w mieście. 4. Większa trudność w wychowaniu dzieci. 5. Cięższa praca.

Dziś nie zwraca się zawsze uwagi na uzdolnienie nauczycieli przy obsadzanin posad tak, iż nauczyciel mający patent 3go stopnia nieraz wyższą, otrzymuje posadę od opatrzonego patentem 1go stopnia. Również w posuwaniu na wyższe posady nie zawsze uwzględniane bywają lata służby. Oddział świątnicki chcąc te niesprawiedliwości choć częściowo usunąć, żąda, aby minimum płacy nauczyciela wiejskiego było podniesione do 400 złr. i aby tenże po 10 latach otrzymywał dodatek w wysokości 10% po 20 w wysokości 20%, po 30 latach 30%. P. Badańczyk przedstawiwszy wniosek Kółka świątnickiego dodaje, iż zarząd krak. oddziału Tow. pedag. zastanowiwszy się nad tym wnioskiem, doszedł do przekonania, że ponieważ sprzeciwia się ustawie krajowej, która jako minimum płacy stawia 300 złr. i podziałowi przyjętemu w oznaczeniu wysokości płacy, na podstawie zaludnienia gminy, przeto proponuje, aby zmienić wniosek Kółka świątnickiego w następujący sposób:

Wnieść do Zarządu głównego Tow. ped. prośbę, aby przedstawił Wys. Sejmowi krajowemu, iż niektóre gminy bliskie Krakowa są w wyjątkowem położeniu, co do cen pierwszych potrzeb życia, że przeto prosi się o przeniesienie tych miejscowości aż do 10 klm. od Krakowa odległych, do klas wyższych co do płacy nauczycieli.

Wywiązuje się ożywiona dyskusya, wśród której rysnją się dwa stronnictwa. Jedno złożone ze sprawozdawcy p. Badańczyka, p. Maciołowskiego, i p. Ringa żąda, aby przyjęto wniosek zarządu, twierdząc iż lepiej uzyskać małe i częściowe ulgi, niesprzeciwiające się dzisiejszej ustawie, aniżeli dążyć do zmiany ustawy, co prędko uzyskać się nie da. Drugie złożone z pp. Domańskiego, Dzieduszyckiego i innych żąda zrównania płac nauczycieli wiejskich z miejskiemi na obszarze całej Galicyi, opierając się na słuszności żądań i gwałtowności potrzeb.

Po dłuższej dyskusyi poddaje przewodniczący pod głosowanie trzy wnioski: 1 wniosek Kółka świątnickiego niezmieniony; 2 tenże zmieniony przez Zarząd oddziału krakowskiego; 3 wniosek p. Dzieduszyckiego o zrównanie płacy nauczycieli wiejskich z miejskiemi w całej Galicyi, do którego przyłącza się i p. Maciołowski. Wnioski 2gi i 3ci, jako nie sprzeciwiające się sobie, przyjęto.

Następnie odczytuje p. przewodniczący odezwę p. prezydenta Weigla, wzywającego do sali radnej na godz. 4 dla przyjęcia statutu Towarzystwa oświaty ludowej i wzywa zgromadzenie do wzięcia udziału w tem Towarzystwie.

Wreszcie p. Swolkien objaśnia wystawiony model przyrządów potrzebnych przy rozwijaniu kokonów jedwabniczych.

Kronika.

Kraków, 6 kwietnia.

Pogoda. Dni słoneczne trwają bez przerwy, temperatura jednak znacznie się obniżyła. Noce i ranki bardzo chłodne. W górach spadły śniegi.

Jutro jako w Wielki Piątek wykona Towarzystwo muzyczne o godz. 7ej wieczorem w kościele N. M. P. Siedm słów Chrystusa Mercandantego.

Zapowiedź koncertu. Miłą dla lubowników muzyki podajemy wiadomość, iż w dniu jutrzejszym przybywa do Krakowa Panna Ewelina Syrwidówna, litwinka, śpiewaczka o fenomenalnie szerokiej skali głosu, której talentowi wielkie oddawał pochwały jej nauczyciel Lamperti. Występowała nie dawno z powodzeniem w operze warszawskiej a ostatniemi czasy w Odessie i Kijowie. Dawała koncerta w Berlinie, Londynie, Dreznie i Petersburgu. U nas wystąpi z jednym koncertem, a być może, iż pozyskamy jej udział na cel pomnika Mickiewiczowskiego.

We czwartek, dnia 20 kwietnia o godz. 10 rano odprawionem zostanie w kościele Bożego Ciała na Kaźmierzu, nabożeństwo za spokój duszy architekta Zygmuntowskiej Kaplicy, Bartłomieja Bereccego, zmarłego w Krakowie r. 1537 i w tymże pochowanego kościele, poczem nastąpi uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej świeżo tutaj funduszem składkowym na cześć włoskiego artysty postawionej. Nie wątpimy, że miłośnicy sztuki i wielbiciele talentu mistrza Bereccego licznym udziałem zechcą złożyć dowód niezgasłej narodowej wdzięczności za dzieło tak znakomite, którem Polskę przyozdobił.

Od prof. Łuszczkiewicza otrzymujemy następujące pismo w sprawie tablicy pamiątkowej dla Bart. Bereccego, architekta kaplicy Zygmuntowskiej:

Szanowna Redakcyo! Myśl umieszczenia tablicy pamiątkowej w kościele Bożego Ciała dla Bartłomieja Bereccego, powziąłem zaraz po ogłoszeniu szczegółów jego życia, które wydało Muzeum przemysłowe w Krakowie, ale dopiero słowo wyrzeczone w Warszawie, znalazło echo u dr. Struwego, który wśród uczty literatów i artystów przemówiwszy w tym duchu, zebrał pomiędzy obecnymi składkę na ten pomnik. Nie było to wystarczającem, ale dość było odezwania się do kilku ognisk sztuki, aby resztę potrzebnego zyskać funduszu. Moje wezwanie nie było bez skutku. Towarzystwo inżynierów i architektów lwowskie i krakowskie, nadesłały wkrótce pieniądze, inne zapowiedziały wprawdzie, ale dotąd nic nie przysłały.

Ponieważ to jest grosz publiczny, należy do mnie wytłómaczenie, ile go zyskałem i co z nim zrobiłem, dla tego ośmielam się upraszać Szanowną Redakcyę o pomieszczenie obok dołączonego sprawozdania: Zebrane w Warszawie 40 rubli, czynią 49 złr. 25 ct. — Towarzystwo politechniczne lwowskie, nadesłało 25 złr. — Rektor Zacharyasiewicz przesyłając tę sumę, dołączył ze swej strony 10 złr. — Członkowie Towarzystwa techników w Krakowie, złożyli 46 złr. 10 ct. — Składka wyniosła 130 złr. 35 ct. Z sumy tej zapłacono p. Edwardowi Stehlikowi za wykonanie pomnika i umieszczenie takowego 115 złr. Koszta druków i portoryi, wynoszą 4 złr. 83 ct Razem 119 złr. 83 ct. — Pozostałe 10 złr. 52 ct. w myśl tęż samą, przeznaczam jako początek funduszu na wystawienie płyt pamiątkowych już to dla Franciszka della Lore, zmarłego w Krakowie r. 1516, a który zbudował swoim pomysłem pałace na Wawelu, lub dla zasłużonego sztuką swą Jana Maryi Padowana, autora attyki Sukiennic i najznakomitszych grobowców renesansowych w Krakowie i okolicy.

Kraków, d. 4 kwietnia 1882 r.

W. Łuszczkiewicz.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej. Na wezwanie prezydenta Weigla zebrało się wczoraj w sali radnej przeszło 80 osób, celem zawiązania Towarzystwa oświaty ludowej. Po odczytaniu protokółu ostatniego zgromadzenia, i zawiadomieniu o dotychczasowych czynnościach — przystąpiono do rozpraw nad projektem statutu, przedłożonym przez sprawozdawcę komisyi dra Dadleza. Nie było już żadnej dyskusyi nad samą istotą stowarzyszenia. Że ono nie ma się rozciągać na cały kraj, lecz obejmować działalnością swoją Kraków i okolice jego — że nie ma się łączyć z Towarzystwem lwowskiem jako jego filia, czego zresztą samo Tow. lwowskie w interesie sprawy nie pragnie — było już przekonaniem ogółu zebranych, nikt bowiem żadnej pod tym względem nie podniósł opozycyi. Żwawa dyskusya rozwinęła się tylko przy ustępie 10. §. 2 statutu, który do środków działania Towarzystwa zalicza także wpływanie za pomocą petycyj i rezolucyj na stan szkół ludowych. Dr. Estreicher zażądał usunięcia tego ustępu, jako wkraczającego w zakres działania Tow. pedagogicznego — a poparli go pp. dr. Dzieduszycki, dr. Rutowski i Romanowicz, przestrzegając, żeby Towarzystwo za wiele nie obejmowało, a całą swą działalność skoncentrowało ku skromniejszemu lecz jasno określonemu celowi. Za zatrzymaniem tego ustępu przemawiali pp. Zarański, dr. Dadlez, dr. Czesnak, Kacz i inni — jakoż w głosowaniu utrzymał się on 41 głosami przeciw 34. Inne części statutu nie wywołały większej dyskusyi. Po przyjęciu statutu zgromadzenie przystąpiło do wyboru tymczasowego komitetu, upoważniając go do wniesienia statutu przyjmowania członków, i zwołania pierwszego walnego zgromadzenia dla stanowczego ukonstytuowania Towarzystwa. Przewodniczącym komitetu tego obrany Prezydent dr. Weigel, Członkami komitetu wybrani pp. Anczyc Władysław, dr. Asnyk Adam, Bartoszewicz Kazimierz, dr. Czesnak Feliks, dr. Dadlez Wilhelm, dyr. Getlich, Jabłoński Wincenty, dyr. Maciołowski, Romanowicz Tadeusz, Szwarz Emil, Zarański Stanisław i Żółtowski Ignacy — członkami komisyi kontrolującej pp. Gołąb Michał, Rzewuski Walery i Rząca Karol.

Do Towarzystwa Weteranów złożyli: Jan Federowicz rocznie 5, Jan Banaszkiewicz 12, Julian Konopka 5, Adamowa hr. Potocka 25, Artur hr. Potocki 100, Andrzej hr. Potocki 100, Henryk Tomkowicz 20, Ignacy Schaitter 5.

Komisya balneologiczna. Towarzystwo lek. krak. odbyło posiedzenie we Wtorek dnia 4 kwietnia, na którem dr. Warschauer okazał przyrząd do szybkiego ogrzewania nie wielkiej ilości wody mineralnej do żądanej ciepłoty, nadesłany przez Lehmana z Berlina. — Prof. dr. Olszewski podał wiadomość o składzie chemicznym wody mineralnej w Głębokiem, należącej do najsilniejszych znanych szczaw sodowo litowych. — Wreszcie Przewodniczący komisyi dr. Sciborowski podał pogląd na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych w r. 1881, skreślony na podstawie sprawozdań z tychże nadesłanych. Z 25 zakładów zdrojowych i klimatycznych w kraju naszym istniejących, 14 nadesłało odpowiedzi na zapytania przez komisyę zadane, a mianowicie: Iwonicz, Korsów, Krościenko, Krynica, Kulaszne, Lubień, Pustomyty, Rabka, Swoszowice, Szczawnica, Truskawiec, Zakopane i Żegiestów, oraz Bardyjów, leżący wprawdzie na Węgrzech, ale na pograniczu Galicyi i licznie przez Polaków odwiedzany. Pozostałe 11 zakładów nie uznały za potrzebne, choćby krótką odpowiedź nadesłać; widać że im nic nie zależy na poparciu ze strony komisyi. W 14 zdrojowiskach, z których nadesłano sprawozdanie, ogólna liczba gości zdrojowych wynosi 12420, opuszczając Zakopane, zkąd podano tylko liczbę osób, leczonych w zakładzie dr. Piaseckiego, w przecięciu wypadnie na każde po 950 gości. Wyższą liczbę od przeciętnej wykazało 6 zdrojowisk, a mianowicie: Krynica 3014, Szczawnica 2955, Bardyów 1316, Iwonicz 1284, Truskawiec 1015 i Żegiestów 1003. Z po za granic Galicyi, stosunkowo było najwięcej osób w Szczawnicy, Krynicy i Żegiestowie. Kąpiel najwięcej wydano w Krynicy, gdyż 43295, w Iwoniczu 20155, w Lubieniu 18730, w Truskawcu 18400, w Bardyowie 15990, w Żegiestowie 13700, w Rabce 7163; w Szczawnicy czasowy właściciel łazienek W. Tomanek, pomimo kilkakrotnego wezwania, nie podał żądanej wiadomości. Wody mineralnej miejscowej, wysłano z Bardyowa 126500 flaszek, ze Szczawnicy 112860, z Żegiestowa 60000, z Iwonicza 51393, z Krynicy 43006 flaszek. Lekarzy ordynujących, najwięcej gdyż 8 było w Szczawnicy, 7 w Krynicy, po 3 w Bardyowie i Lubieniu, 2 w Iwoniczu, po 1 w innych zdrojowiskach. Liczba pokoi do wynajęcia dla gości zdrojowych największa była w Szczawnicy, gdyż 1010, w Krynicy 966, w Iwoniczu 600, w Bardyowie 372, w Truskawcu 368, w Żegiestowie 300, w Rabce 246. Najważniejsze ulepszenia w roku przeszłym porobiono w Krynicy, Szczawnicy, Truskawcu, Bardyowie i Pustomytach. Przy odczytaniu sprawozdania zwrócił ogólną uwagę brak spostrzeżeń meteorologicznych, który pierwszy zauważył dr. Wierzbicki, adjunkt obserwatoryum astronomicznego. Komisya jednomyślnie postanowiła wezwać zarządy zakładów zdrojowych, aby jak najrychlej urządziły stacye meteorologiczne, przynajmniej nie zupełne, do których wszystkie narzędzia potrzebne będą kosztować najwyżej 20 złr., a krótką instrukcyę dla tychże, podjął się napisać dr. Wierzbicki.

Prof. dr. Biliński ze Lwowa, uprasza nas o zamieszczenie w łamach *Reformy* wiadomości, iż z powodu odrzucenia przez tamtejsze „Koło polityczne“ referatu w kwestyi zasadniczej: „jakie są znamiona polityki tak zwanej Stańczyków? — i jakie w obec niej należy zająć stanowisko?“ — wystąpił z Koła politycznego i złożył tem samem godność wiceprezesa Wydziału Koła.

Ks. Wilhelm Würtemberg komend. generał załogi lwowskiej przybył do Krakowa i zatrzyma się tutaj do d. 8 bm.

Sokal. d. 2 kwietnia. Żałobne nabożeństwo za duszę śp. Gen. Jeziorańskiego odprawionem zostało w tutejszym kościele parafialnym 31 marca za staraniem p. Żegoty Krauza, c. k. notaryusza. Zgromadził się liczny zastęp pobożnych, bez różnicy stanu i obrządku. Celebrował proboszcz ks. kanonik Szeligowski, przy jednym z bocznych ołtarzy odprawił mszę gr. kat. ks. J. Malczyński, wychodźca-unita; przy drugim ks. Waga, gwardyan OO. Bernardynów. Katafalk był rzęsiście oświetlony, na trumnie wieniec z napisem: „Towarzysze broni“. — Po obu stronach katafalku zajęła miejsce pod przewodnictwem naczelnika swego p. Skoczyńskiego, straż ogniowa ochotnicza w pełnem umundurowaniu i żałobnych przepaskach, ze sztandarem kirem okrytym. — Chór męzki złożony z Polaków i Rusinów spiewał pod przewodnictwem p. Krauza mszę żałobną. Uroczystość głęboko wzruszyła każde polskie serce. — Po nabożeństwie, za staraniem zacnej polki, pani Krauzowej, zebrano składkę dla pozostałej wdowy po śp. generale, 35 złr. i jedną pięciozłotówkę.

Głębokie — najsilniejsza szczawa lekarska w Europie. Wiadomo było, że Galicya posiada bardzo silne szczawy, mogące iść w porównanie z rozmaitemi szczawami kaukazkiemi. Na czele szczaw polskich stał i stoi Żegiestów. Od lat 40 znane były zdroje lekarskie w Głębokiem, miejscowości położonej w pobliżu Rytra i Piwniczny, stacyj kolei żelaznej tarnowsko-leluchowskiej. Nikt jednak nie przypuszczał, aby ze zdrojów tych wytryskała woda niezmiernie bogata w wolny kwas węglowy. Woda ta kilkakrotnie była już rozbieraną. Rozbiory te miały atoli względną tylko wartość z powodu, iż woda była czerpaną ze zdrojów w stanie dzikim będących. Obecny właściciel Głębokiego p. Jendel, notaryusz w Liszkach, nie szczędził nakładów w celu uporządkowania i ujęcia zdrojów, co zostało uskutecznionem przez dra Lutostańskiego. Rozbioru chemicznego dokonał prof. dr. Olszewski, który poprzednio już rozbierał szczawy głębockie z polecenia komisyi balneologicznej. Jak się dowiadujemy, z analizy tego chemika okazuje się, iż woda ze zdroju głównego w Głębokiem zawiera w jednym litrze, czyli w 1000 cent. sześc. 1802·9 cent. sześc. wolnego i niby wolnego kwasu węglowego. Znamy około 1750 wód lekarskich chemicznie rozbieranych, a z tych zaledwie dziesięć zawiera tyle kwasu węglowego, co szczawa w Głębokiem. Prócz tego zawiera ona znaczną ilość węglanu sodowego, bez porównania więcej niż najbardziej rozpowszechnione szczawy alkalowe Gieshübel, Krondorfer i wiele innych. Zawierając największą ilość kwasu węglowego ze wszystkich znanych szczaw alkalowych, woda głębocka mieści także w sobie największą ilość lityny, składnika bardzo skutecznego w chorobach nerek i pęcherza moczowego, więcej nawet od szczawy bilińskiej, która dotychczas uchodziła za najbogatszą w litynę. Woda więc głębocka o wiele jest skuteczniejszą od wody Gieshübel, Kronndorf itd., na które dziesiątki tysięcy złotych reńskich wychodzi z kraju, gdy tymczasem pod bokiem posiadamy wodę lekarską o wiele od nich lepszą, smaczniejszą i skuteczniejszą. Dzięki więc prof. dr. Olszewskiemu, Głębokie stanęło na czele europejskich szczaw alkalicznych.

Warszawskie Towarzystwo Sztuk pięknych, uchwaliło niedawno temu dwa ważne wnioski, mianowicie: odtrącanie 10% od dochodu brutto na rzecz budowy gmachu dla Towarzystwa, oraz urządzanie wystaw konkursowych bez zadawania *a priori* tematu. Czy nie dałoby się i u nas pomyśleć o czemś podobnem?

Niemiecki krój. Z powodu pogłoski, że przy koronacyi cara Aleksandra mają wszyscy Rosyanie wystąpić w stroju narodowym, a „niemiecki krój“ ma być zupełnie usunięty — robi korespondent jednego z pism niemieckich uwagę: „a wszakże cała kultura rosyjska jest niemieckiego kroju“. Nieostrożny ten wykrzyk powtarzają wszystkie pisma niemieckie. Jeżeli istotnie „kultura rosyjska“ jest niemieckiego kroju — to zaprawdę nie tylko to nie przynosi zaszczytu Niemcom, ale raczej bardzo czarny cień rzuca na na niemiecki „Cultur-Volk“.

Do składu opery Covent-Garden w Londynie, skupiającej jak wiadomo najpierwsze siły muzykalne, zaangażowani zostali na bieżący sezon następujący polscy artyści: Sembrich-Kochańska, Mierzwiński i Reszke.

Smutny wypadek zdarzył się dziś o godz. 10½ z rana pod N. 20 przy ul. św. Jana. Stróżowa wychodząc do miasta, zamknęła na klucz pomieszkanie swoje, zostawiając tamże trzyletnią wychowankę. — Dziecko zbliżyło się do ogniska i zapaliła się na niem sukienka. Rozpaczliwy krzyk dziecka nie uszedł uwagi lokatorów. Zaczęli się dobijać do drzwi, nie wiedząc co się dzieje, a wreszcie zaglądnąwszy przez okno dostrzegli okropną scenę. Drzwi wywalono, było już jednak za późno. Dziecko strasznie popieczone wkrótce skonało.

Składka. Dla Zygmunta Bogusza Stęczyńskiego w administracyi *Reformy* złożyli pp: Przechocki 5 złr., Antoni Korczyński 10 złr. razem 15 złr.

Korespondencya od Redakcyi.

L. G. Przez aklamacyę.

L. J. Udał mu się koncept i nie może się nim nacieszyć, powtarza go w każdej korespondencyi. Nie irytuj się pan, skoro my się nie irytujemy. Któżby na to odpowiadał?

T. w W. Z miasta na wieś, dalej niż ze wsi do miasta.

M. K. Niema sprawozdawcy.

Kwestę Wielkotygodniową na kościół X. X. Pijarów raczyły przyjąć Panie: w Wielki piątek: od 8. do 9. Kamilla Kochanowska, — od 9. do 10. Ks W. Jabłonowska, — od 10. do 11. Ks. Marya Lubomirska, — od 11. do 12. Ks. Róża Lubomirska, — od 12. do 1. Ks. Cecylia Lubomirska od 1. do 2. Walerowa Gadomska, — od 2. do 3. Helena Eydziatowicz, — od 3. do 4. Flora Zabiełło, — od 4. do 5. Marya Jordan Stojowska, — od 5. do 6. Hr. S. Morstinowa, — od 6. do 7. Izabela Suszkowska, — od 7. do 8. Natalia Taczanowska, — w Wielką Sobotę od 8. do 9. Karolina Makulska, — od 9 do 10. M. Antoniewicz. — od 10 do 11. E. Bakałowicz, — od 11. do 12. Ks. Marya Lubomirska, — od 12. do 1. Ks Róża Lubomirska, — od 1. do 2. Izabella Suszkowska, — od 2. do 3. Wanda Szreder, od 3. do 4. Helena Eydziatowicz, —

od 4. do 5. Hr. Felicya Lasocka, — od 5. do 6. Walerowa Gadomska, — od 6. do 7. M. Chludzińska, — od 7. do 8. Hr. S. Morstinowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
5	2 p.	+8·2	748·3	W.	+0·6	pogoda
	10 w.	1·6	50·5	W.	+10·3	„
6	7 r.	—1·8	52·3	W.		„

Sprawozdanie meteorologiczne z dnia 5 kwietnia. Wysoki stan barometru, jaki istnieje w środkowej Europie, postępuje ku północy. Wiatry słabe, przeważnie północno-wschodnie. Niebo pogodne. W środkowej Rosyi panują mrozy. O godzinie 7 rano ciepłota powietrza wynosiła: w Paryżu 3·1, w Petersburgu — 4·6, Moskwie — 9·3, w Warszawie — 0·4, Berlinie 4·0, w Wiedniu 5·4, Pradze 3·6, w Budapeszcie 6·2 stopni Celsiusza. Przy pogodnem niebie i spokojnej atmosferze, spodziewać się można mrozów.

Sprawy sądowe.

(Proces prasowy przed zwykłym sądem).

Lwów, 4 kwietnia.

(Dokończenie).

Niezawodnie, że byłaby to bardzo interesująca lektura, gdybym mógł w całości podać zeznania dr. Frieda i orzeczenia rzeczoznawców o tych manipulacyach. Zbyt jednak wiele miejsca i czasu na to potrzebowałbym, dla tego niech mi wolno będzie tylko wyrazić żal, że nie wszystkie akty tej sprawy zostały odczytane, z dalszych bowiem zeznań moglibyśmy się mogli dowiedzieć, dlaczego prokuratorya zaniechała dalszego dochodzenia, gdyż odczytane zeznania bardzo ponure światło rzucają na te operacye finansowe. Według orzeczenia rzeczoznawców, zostało sprawdzonem, że zakład poniósł na różnych kontach osobistych ogółem straty **685.619** złr. główne zaś straty pochodziły z rachunków bieżących pp. Frieda i br. Romaszkana, jeżeli się nie mylę do 391.509 złr., które ostatecznie pokryto funduszem rezerwowym i zyskami rocznymi. Dr. Fried, który głównie i prawie jedynie zajmywał się tą spekulacyą, twierdził w śledztwie, że jakkolwiek konta nosiły napis „Dr. Fried“, br. Romaszkan“ nie były jednak ich osobistemi rachunkami, ale za wiedzą dyrekcyi i Rady nadzorczej na zysk i straty zakładu pod ich firmą prowadzone. Br. Romaszkan zeznał, że nie może sobie dokładnie przypomnieć, czy była formalna uchwała dyrekcyi w tym kierunku, potwierdza jednak zeznania dr. Frieda, którego zresztą jedynie uważa za kompetentnego do dania bliższych informacyj o tym interesie bankowym, gdyż ten wyłącznie w zakres dr. Frieda należał. Dr. Zbyszewski zajmywał się tylko działem hipotecznym. Tak w swojem orzeczeniu jako rzeczoznawca, jak i dzisiaj jako świadek p. Nanowski Władysław, urzędnik gal. kasy oszczęd. orzeka, że rachunek p. Frieda i br. Romaszkana w żaden sposób nie przedstawia się jako operacya zakładu, ale jako ich osobisty, gdyż sposób gospodarowania w tych rachunkach wyraźnie na to wskazuje. To samo potwierdza drugi świadek Oskar Kreisler, który jako rzeczoznawca w śledztwie contra Fried — był zapytywany. — Obaj świadkowie zeznali, że dr. Zbyszewski nie miał żadnego rachunku.

Wezwany świadek dr. Nowacki Leonard, koncypient adwokacki, nic nie wie z własnego przeświadczenia o działalności dr. Frieda, w czasie jednak gdy był urzędnikiem w banku włościańskim, namawiał go sekretarz tego banku p. Pożakowski, aby napisał anonimowe doniesienie do sądu na dr. Frieda. a ten z pewnością „pójdzie do kryminału“. chciał mu nawet dostarczyć materyałów, świadek jednak uważając krok taki jako nielojalny nie dał się do tego użyć (senzacya).

Z powyższych danych usiłował dr. Gottlieb udowodnić, że oskarżony słysząc o śledztwach przeciw dyrektorom banku włościańskiego mógł sądzić (!) że śledztwo to dotyczy i trzeciego dyrektora dr. Zbyszewskiego — i w tym duchu korespondencyę napisał.

Po świetnym wywodzie dr. Janowicza, który wykazał z jaką złośliwością napisana była korespondencya, przeciw dr. Zbyszewskiemu, kiedy nawet nieprzyjazna *N. Fr. Presse* wykreśliła ustępy, jak np. „przyjaciel ministra Ziemiałkowskiego“ i cały ustęp, w którym autor przedstawia dyrektorów, jako „panów polskich“ itd. sędzia odroczył ogłoszenie wyroku na dzisiaj tj. d. 4 bm. na godz. 5 po poł., w którym to czasie rzeczywiście nastąpiło.

Sąd uznał się kompetentnym do wydania wyroku i orzekł, że dowód prawdopodobieństwa nie udał się obronie, ponieważ nie dostarczyła ani jednego momentu, z któregoby wynikało, że dr. Zbyszewski znajdował się w śledztwie, że zatem podana wiadomość w liście do redaktora *N. Fr. Presse*, że dr. Zbyszewski znajduje się w śledztwie o zbrodnię oszustwa i jako obwiniony pozostaje na wolnej stopie, jest obrazą z §. 488, wskutek czego sąd uznaje dr. Gottlieba Józefa, koncypienta adwokackiego winnym i skazuje go w myśl §. 493 i 266 k. k. na pięć dni aresztu.

Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa.

(Dokończenie.)

Stan papierów wartościowych w posiadaniu kasy wynosił z końcem 1881 roku wartości imiennej 1,301.100 złr., rzeczywistej zaś po kursie 31 grudnia 1,205.623 złr.; zmniejszył się przeto w ciągu roku o 154.100 złr. wartości imiennej. a o 135.227 złr. wartości kursowej.

Procenta od tych papierów, po potrąceniu zapłaty za bieżącą wartość kuponów przy zakupnach w ciągu roku, i wartości kuponów policzonej już przy zamknięciu rachunków 1880 roku, wynoszą 67.963 złr 98 ct.; zysk osiągnięty na wylosowanych i zrealizowanych efektach 21.386 złr. 98 ct.. a zysk dopisowy z tytułu zwyżki kursów 20.984 złr. 78 ct., jakkolwiek liczono nawet nieco niżej od notowanych w dniu 31 grudnia kurs wszystkich prawie efektów, a żadnego z nich po nad wartość imienną.

Ogólny zysk z obrotów 1881 roku. wykazany w bilansie, wynosi 92.252 złr. 82 ct. — Ponieważ dosyć stosunkowo znaczną część tego zysku, bo blisko 21.000 złr., stanowi podniesienie się wartości papierów publicznych, będących w posiadaniu kasy, a zatem zysk jeszcze nie zrealizowany; przezorność przeto nakazuje być przygotowanym na możebne z tego tytułu ubytki w razie obniżenia się kursów; i dla tego Dyrekcya postanowiła przenieść z ogólnego zysku sumę 20.000 złr., do istniejącej już osobnej na różnicę kursów rezerwy, a resztę w sumie 72.252 złr. 82 ct. do stałego funduszu rezerwowego.

Fundusz rezerwowy administrowany zupełnie oddzielnie, i umieszczony w papierach publicznych, wynosił z końcem 1880 roku sumę 351.156 złr. 37 ct. Doliczywszy do tego narosłe procenta i zwyżkę kursu papierów, a potrąciwszy wypłaty uskutecznione w myśl zeszłorocznej uchwały W. Wydziału, wynosił z końcem 1881 roku 357.519 złr. 25 ct,, a wraz z przekazaną częścią zysku z roku 1881, stanowić będzie 429.772 złr. 7 ct.

Fundusz rezerwowy na różnicę kursów. wynosił w końcu 1881 roku, wraz z narosłemi procentami i nadwyżką kursu papierów 54.594 złr. 16 ct.; a doliczywszy do niego przekazaną z zysków roku ubiegłego 20.000 złr., stanowić będzie sumę 74.594 złr. 16 ct.

Obadwa przeto fundusze rezerwowe, stanowią łączną sumę 504 366 złr. 23 ct, większą o 102.189 złr. 86 ct., niż w końcu 1880 roku, a odpowiadają przeszło 6·71% dłużnych wkładek.

Dyrekcya w końcu podaje do wiadomości W. Wydziału, iż budowa domu dla kasy Oszczędności, doprowadzoną została przed zimą do zupełnego wykończenia murów i pokrycia gmachu dachem, tak, iż obecnie pozostaje jeszcze dokonanie wewnętrznego urządzenia, które ma być wykończone przed zimą. — Szczegółowe sprawozdanie o przebiegu tej budowy, złożone zostało Wydziałowi na obecnem posiedzeniu. Nadmieniamy więc tylko ogółowo, iż oprócz należytości zapłaconej za plac w kwocie 25.000 złr., wydatki na budowę po koniec roku zeszłego, wynoszą sumę 86.232 złr. 15 ct.—

Zgromadzeniu przewodniczył prezydent miasta dr. Weigel, członków było obecnych 25. — Excel. dr. Kopf przypomina, że statut przepisuje przedkładanie wielkiemu Wydziałowi preliminarza budżetu kosztów administracyjnych. Wniosek dr. Kopfa przyjęto. Wniosek p. Trauczyńskiego, domagający się zmniejszenia liczby dyetaryuszów i zastąpienia ich urzędnikami stałymi, został odesłany do komisyi kontrolującej. Referentem komisyi kontrolującej był p. Mendelsburg; na wniosek komisyi, sprawozdanie dyrekcyi zostało przyjętem i dyrekcyi absolutoryum udzielono.

Z czystego zysku z ubiegłego roku w sumie 92.252 złr. 82 ct., przeniesiono 72.252 złr. 82 ct. do funduszu rezerwowego *A*., 20.000 złr. do funduszu rezerwowego *B*. — Nadto przeznaczono z czystego zysku na cele dobroczynne;

Towarzystwu Dobroczynności na budowę domu 1000 złr. — Towarzystwu wzaj. pom. rękodzielników i przemysłowców 400 złr. — Zakładowi św. Józefa 400 złr. — Stowarzyszeniu wsparcia biednych chłopców starozakonnych „Opiekujcie się synami ubogich“ 200 złr. — Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół lnd. krak. 200 złr. — Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów wyznania Mojżeszowego 100 złr. — Pięciu Ochronkom (4 kat. 1 izrael.) 500 złr. — Towarzystwu bursy dla synów nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach szkół ludowych 300 złr. — Na pomnik Mickiewicza 1000 złr. — Na założenie niższej szkoły handl. w Krakowie 2000 złr. — Dla sług w jednem i tem samem miejscu w służbie pozostających 500 złr. — Razem 6000 złr.

Udzielono remuneracye: Urzędnikom dyetaryuszom i sługom w kwocie złr. 6600; Dyrektorom Kasy złr. 2400; Syndykowi kasy złr. 500; Taksatorom złr. 200; wreszcie Dyrekcyi przeznaczono fundusz na wydatki bieżące w kwocie złr. 500.

Wybór jednego członka do komisyi kontrolującej. oraz sprawozdanie z budowy gmachu Kasy oszczęd odroczono z powodu spóźnionej pory do posiedzenia następnego.

Wiedeń, 5 kwietnia.

Pszenica na wiosnę, 12·15 — 12·20, na maj, czerwiec 12·23—12·25, na jesień 10·95—10·97. — Owies na wiosnę 8·02—8·05 Owies na jesień 6·90—6·95. Owies handlowy 8·15—8·25. Żyto węgierskie 9·——9·25, Żyto na wiosnę 8·50—8·55. Żyto na jesień 8·40—8·45. Kukurudza na maj, czerwiec 7·35—7·37, gotowa 7·85—7·90.

Spirytus towar gotowy 32·25.

Przenica 1 kwietnia. Berlin 13·28, na wrześ. paź. 11·08. Wrocław 12·83, Szczecin 13·02 na maj czerw. —·—. Kolonia 12·83, na lip. —·—. Hamburg na maj 12·42. Paryż 14·10.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 kwietnia.

Donoszą nam z Warszawy:

„Duszno tu nam i ciężko. Jakieś złowrogie wieści niepokoją umysły — wszyscy spodziewają się czegoś smutnego. co nastąpić musi. Mówią o nieporządkach ulicznych przeciw żydom, jakie mają się podczas świąt objawić. Rzecz prosta, że przy takiem rozdrażnieniu przesadne wieści, z ust do ust podawane, powiększają jeszcze bardziej ogólny niepokój. Mówią też o konieczności zamykania szynków i sklepów i zastanawiają się powszechnie nad środkiem zapobieżenia możliwym rozruchom, co byłoby rzeczą łatwą, gdyby policya, obowiązana czuwać nad bezpieczeństwem publicznem, energicznie wzięła się do rzeczy. — Do takiego nastroju umysłów dało powód zajście w warsztatach mechanicznych drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, jakie niedawno się wydarzyło. Zarząd kolei z powodu zmniejszającego się ruchu kolejowego. jeszcze w końcu zeszłego roku postanowił oddalić pewną liczbę rzemieślników i robotników warsztatowych. Powstrzymano się jednak z wykonaniem tej uchwały, aby w porze zimowej nie pozbawiać ich środków utrzymania. Obecnie uchwalono nadliczbowych robotników użyć do pracy na linii za dziennem wynagrodzeniem 50 kop. Dnia 1 kwietnia przeznaczono 25 robotników do zajęć na linii między Skierniewicami a Warszawą. Tylko trzech zgodziło się udać na tor kolejowy. Pozostali 22 przybyli w sobotę do biura inżyniera-mechanika, p. Adolfera, żądając, wypłaty. Gdy ta natychmiast nie mogła być uskutecznioną, robotnicy zajęli groźną postawę. a dwaj, śmielszej natury, rzuciło się na inżyniera i na dwóch innych urzędników i ciężko ich pobili. Przybyła policya i żaandrmerya. Na żandarmów. chcących aresztować, robotnicy porwali młoty, dopiero oddział wojska uspokoił roznamiętnionych.

„Z innych wiadomości mogę wam donieść, że sprawa kanalizacyi Warszawy ostatecznie już została załatwiona w Petersburgu. Prof. Chmielowski otrzymał już urzędownie nominacyę na docenta historyi literatury polskiej. Rozpoczęcie jednak wykładów odroczono na czas ograniczony, bo p. Chmielowski nie chce wykładać po rosyjsku i dla tego nie złożył programu wykładów. Zresztą jakaś komisya nie utworzyła jeszcze katedry w porządku biurowym. Na zakończenie smutna wiadomość.“

„*Kuryer codzienny* donosi o katastrofie w kościele łukowskim, przypominającej katastrofę świętokrzyską. W niedzielę podczas procesyi przy wyjściu z kościoła na schodach zrobił się taki ścisk, że balustrada kamienna otaczająca te schody runęła, pociągając za sobą tłum. O ile dotąd wiadomo, sześć osób padło ofiarą, nie licząc licznych obrażeń spowodowanych upadkiem i przygnieceniem balustrady kamiennej. Dwie osoby zmarły w parę godzin po wypadku, cztery dogorywa w męczarniach.“

Podaliśmy wczoraj telegraficzną wiadomość o powiększeniu liczby godzin języka polskiego w szkołach Królestwa Polskiego. W dziennikach warszawskich z dzisiejszej poczty znajdujemy lakoniczne telegramy, że *Prawitielstwennyj Wiestnik* ogłosił ukaz o rozszerzeniu nauki języka polskiego w gimnazyach i szkołach realnych okręgu naukowego warszawskiego. Bliższe szczegóły tej „ulgi“ dotychczas nieznane.

Szorstka odprawa, jaką organa hegemonów niemieckich dają na propozycyę kompromisu ze strony autonomiczno-konserwatywnego komitetu wyborczego czeskiej wielkiej posiadłości — musiała wywołać jeżeli nie oburzenie to co najmniej wielkie zdziwienie wszędzie, gdzie jeszcze o takcie politycznym choć jeszcze jakie takie mają wyobrażenie. Zdaje się nawet, że centralistyczna grupa wyborców czeskiej większej posiadłości, nie bardzo jest zbudowana tym nietaktownym postępkiem. Starsza *Presse* tak o tem pisze: „Politycy, którzy radami swemi doprowadzili do tego, że lewica wypartą została z jednej pozycyi do drugiej, i pozbawiła się dawnych, naturalnych i pewnych podpór — sądzą w istocie, że mogą z pewną otuchą liczyć na to, iż dla ich miłości liberalna większa posiadłość zrobi awanturę. Jednakże zdaje się, że tym razem nie ziszczą się ich nadzieje, ponieważ w tej grupie wyborców objawia się prąd, który kompromisowi wcale nie jest nieprzychylny.“.

Wybór w miejsce Depretisa, który właśnie ma być przedmiotem tego kompromisu, będzie według pragskiej *Politik* rychło rozpisany, ponieważ zależy na tem, ażeby nowy poseł mógł już wziąć udział w wyborze delegacyi austryackiej dla spraw wspólnych. Co do tego wyboru ma być także — jak donosi toż samo pismo — przedsiębrana próba kompromisu.

Co do dalszego programu prac Rady państwa, to nie ulega już wątpliwości, iż rząd pragnie. aby w tej jeszcze sesyi prócz cłowej taryfy załatwiono niektóre sprawy kolejowe, ustawę o regulacyi kongruy, nakoniec nieszczęsną nowelę do ustawy szkolnej, co do której, jako przedłożonej przez rząd za upoważnieniem cesarskiem, domaga się ministerstwo, aby w swych istotnych postanowieniach bez zmiany została przyjęta. Baczność więc — delegacyo polska! Na jesienną zaś i zimową sesyę wchodzi w program prac Rady państwa prócz budżetu, reforma ustawy przemysłowej, tudzież ustawa karna, skutkiem czego dr. Pražak — mający wkrótce z „kierownika“ wyawansować na rzeczywistego ministra sprawiedliwości, prosił referentów ustawy karnej, aby prace swe przyspieszyli.

Nominacyę dotychczasowego kierownika namiestnictwa barona Krausa, namiestnikiem w Czechach — przyjęła nawet niemiecka prasa dość życzliwie, z wyjątkiem tych organów, które pragną nieustannej walki na noże między Niemcami a Czechami. *Fremdenblatt*, *Morgen-Post*, *Extrablatt*, *Vaterland i Presse* — witają w namiestniku człowieka, który przedewszystkiem rządzi się sprawiedliwością, i obcy jest wszelkim względom partyjnym. *Politik* przeczy stanowczo, żeby kiedykolwiek chciała była widzieć na czele rządów w Pradze człowieka zajmującego wybitne partyjne stanawisko. Czesi żądają tylko sprawiedliwości: *suum cuique*. Krausowi powiodło się spełnić dwa zadania, jakie przedewszystkiem mu przypadły, kiedy po znanych wielkich awanturach w Pradze objął tymczasowo kierownictwo tamtejszego namiestnictwa, a mianowicie: przywrócenie spokoju i porządku, ażeby przynajmniej na zewnątrz stosunek pomiędzy obiema narodowościami nie przybierał cech tak drażliwych — a powtóre sprowadzenie ruchu socyalistycznego w granice obowiązujących ustaw. Trzecie najtrudniejsze zadanie czeka obecnie bar. Krausa: uspokojenie umysłów do tego stopnia, ażeby rząd mógł podjąć załatwienie najbardziej piekącej politycznej sprawy — usunięcie uznanych powszechnie niesprawiedliwości ordynacyi wyborczej sejmowej i państwowej, „ile możności na podstawie porozumienia obu stron“. Co do tego ostatniego punktu śmiemy wątpić, czy będą się mogły spełnić nadzieje organu czeskiego. Hygemoni niemieccy wiedzą. że tylko na niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej opiera się ich panowanie, i tej podstawy dobrowolnie z pod nóg wytrącić sobie nie dadzą.

Były dyrektor banku państwowego radca tajny Łamański, uwolniony został ze służby państwowej. W obec tego faktu ustać muszą wszystkie pogłoski dzienników zagranicznych o zamierzonej nominacyi Łamańskiego na wysokie stanowisko.

St. Pet. Herold zaprzecza doniesieniu dzienników zagranicznych jakoby rosyjskie ministerstwo finansów zamierzało uskutecznić emisyę nowej pożyczki zewnętrznej.

Z Petersburga donoszą do *Wolnoje Słowo* o środkach przedsięwziętych przez rząd rosyjski w przewidywaniu starcia się Rosyi z Niemcami i Austro-Węgrami. Według tego dziennika rada ministrów poleciła ministrowi wojny i szefowi sztabu generalnego wypracowanie planu mobilizacyi wojsk. Plan ten ma być wykończony do końca maja. Szef sztabu generalnego ustanowił cztery komisye, z których dwie zajmują się zbadaniem szans wojny z Niemcami, a dwie inne szansami wojny z Austro-Węgrami. Komisye te przyszły do przekonania, że Rosya nie może w tej chwili prowadzić wojny zaczepnej. Uruchomienie armii rosyjskiej (z wyjątkiem wojsk azyatyckich) wymaga przynajmniej dziesięciu tygodni, gdy tymczasem armia niemiecka może być zmobilizowaną w ciągu dni dziesięciu, armia zaś austryacka w ciągu dziewiętnastu dni. Komisye dla wojny z Austryą nie ukończyły jeszcze swych prac. Inne komisye zastanawiają się głównie nad kwestyą gdzie należy stawić czoło armii niemieckiej. Uchwalono, że najodpowiedniej będzie skoncentrować wszystkie siły rossyjskie w pobliżu Warszawy, które to miasto wraz z przedmieściem Pragą i twierdzą Modlinem, ma być zasłonięte. Komisye kierowały się nie tylko względami strategicznemi ale i politycznemi, z uwagi, iż rząd pruski rozpoczynając wojnę nie omieszka ogłosić niepodległość Polski i tym sposobem pozyskać może w Polakach sprzymierzeńca. Jak zapewniają, przed trzema tygodniami wydano rozkaz uzbrojenia twierdz w Polsce i prowincyach zachodnich, tudzież zaopatrzenia ich w środki do życia. W związku z tą wiadomością zostaje doniesienie *Nowoje Wremia* tej treści: „Przy ministerstwie wojny będzie utworzona komisya specyalna do nadzoru nad robotami inżynierskiemi w zakresie przygotowania planów nowych budowli i projektowanych fortyfikacyj. Prezesem komisyj będzie minister wojny, członkami zaś: Zwierjew, Obruczew i inni. Do rozporządzenia swego komisya otrzyma kilka milionów rocznie.

Irlandya zajmuje i absorbuje wszystkie siły duchowe i fizyczne parlamentu i rządu angielskiego. Wciągu ostatniej sesyi, sprawa irlandzka zaprowadza Izbę w ciągu dziewięciu posiedzeń w czasie rozpraw adresowych, czterech w czasie rozpraw nad cenzurą Gladstona dla polityki Izby lordów, nadto nie było dnia, w którymby poszczególne kwestye dotyczące Irlandyi, nie były na porządku dziennym. Irlandya absorbuje największą część legislatury, administracyi i sił wojskowych Anglii. Dzieła i broszury, dzienniki bezustannie wracają do tego przedmiotu, szukając środków naprawy i ratunku. Obrachunek bardzo smutny. Oto do jakiego rezultatu dochodzi *Times*. Pomimo ciężkich ofiar, pomimo zawieszenia wolności konstytucyjnych, pomimo wyrzeczenia się praw własności, zaparcia się teoryj ekonomicznych. bezprawie stało się panującem, prawo niezdolne opanować zbrodni. *Land-Act*, wszystkie środki policyjno-administracyjne, nie przywróciły porządku. Teroryzm coraz wyżej podnosi głowę, zbrodnie coraz bezczelniejsze. *Times* mówi, że powstała ukryta władza w Irlandyi, która rywalizuje z władzą królowej. Niech dłużej potrwa stan taki, niech się ta władza utrwali, a „stanie się fatalną dla powagi korony“. Wszystkie środki i wszystkie zasady chybiły. Każda ulga dla Irlandczyków dodaje im sił i otuchy, podnosi skalę ich żądań, i mnoży nadużycia. Każde przeciwnie użycie większej siły, budzi zemstę i dodaje oliwy do ognia. *Times* mówi, że niedość, że sprawa irlandzka dyskredytuje naród, ale może się stać powodem międzynarodowych zawikłań, staje się przykrym powodem kolizyj, jeżeli nie z rządem Stanów Zjednoczonych, to licznych tamże kół i stronnictw, sympatyzujących z Irlandczykami. *Times* nawołuje, ażeby obadwa stronnictwa zastanowiły się co do dalszej polityki, żeby zbadać, czy należy zatrzymać dzisiejsze postępowanie, zmienić czy zacząć całkiem na nowo, podług nowych zasad i z nowego punktu wyjścia. Powód niepowodzenia dotychczasowej polityki, widzi jednak w tej niecierpliwości i lekkomyślności polityków obydwu stronnictw, którzy chcieliby natychmiastowych skutków każdej reformy, każdego rozporządzenia. Ta ciągła krytyka postanowień wczorajszych, dyskredytuje powagę rządu, parlamentu i Anglii. Przechodząc do *Land-Actu*, twierdzi *Times*, że z całego kompleksu ustawy agrarnej, weszło w wykonanie tylko szacowanie rent dzierżawczych. Zaś ułatwianie wykupu dzierżaw, oraz pomoc państwa dla ułatwienia emigracyi, nie weszły w wykonanie, czy też, jak niektórzy sądzą, podług dzisiejszej formy ustawy niezdolne działać wcale. *Times* sądzi, że należy przyspieszyć wejście w życie całej ustawy. Przesilenie rządu byłoby klęską, program rządu jeszcze nie był w całości wykonany, więc o bankructwie systemu liberalnego rządu względem Irlandyi nie może być mowy.

Konserwatyści nic innego dotąd nie wymyślili nad użycie silniejszych środków represyi. Lord Landsdowne na podstawie orzeczeń ankiety Izby lordów, domaga się radykalnej zmiany składu sądów przysięgłych a raczej poprostu zawieszenia ich w Irlandyi, dowodząc, że przy dzisiejszym składzie, zbrodnie agrarne mają zapewnioną bezkarność. Lord Carlingford w imieniu rządu odpowiedział, że o zniesieniu jury nie może być mowy.

Tymczasem w Irlandyi nowe zbrodnie. W hrabstwie Westmeath, zastrzelono właściciela dóbr Smythe, kiedy wracał z kościoła. Usiłowano w Limerick wysadzić kasarnicę dynamitem. Policya w Manchester wpadła na ślad feniańskich zamiarów wysadzenia w powietrze ratusza. — Panna O'Connor, siostra znanego irlandzkiego posła, przewodnicząca ligi agrarnej kobiet, skazaną została na sześć miesięcy. W marcu, na jednym meetingu, podburzała do niepłacenia czynszów dzierżawnych.

Ostatnie wybory uzupełniające w East Cornwall, są zwycięztwem partyi liberałów skrajnych. Wybrany Acland jest zwolennikiem zupełnej reformy wyborczej, reformy agraryjnej w Anglii i Szkocyi, oraz przypuszczenia Bradlaugh'a do parlamentu. — Grzywnę 500 f. sz., na jaką Bradlaugh został skazany, zbierają zwolennicy jego ze składek, żeby ogłoszenie bankructwa jego uchylić i niedopuścić, żeby reprezentant Northampton musiał mandat złożyć.—W czasie ostatnich wyborów do parlamentu zaszło tyle nadużyć przekupstwa, że prokurator generalny wniósł do Izby wniosek do ustawy, domagający się w najbardziej skompromitowanych miejscowościach zawieszenia chwilowo lub na dłuższy czas prawa wyborczego i odjęcia go wielu osobom. Miasta, którym na długo ma być odjęte prawo wyborcze są: Boston, Macclerfield i Canterbury. — U Longmanna wyszło dzieło historyka Froude: „Thomas Carlyle; dzieje pierwszych czterdziestu lat jego życia 1795—1835“.

TELEGRAMY „REFORMY“

(Prywatne)

Lwów, 6 kwietnia. Ministerstwo handlu nadało br. Romaszkanowi wstępną koncesyę na budowę kolei wicynalnej od stacyi kolei czerniowieckiej Sniatyn-Załucze, na Uście i Toporowce do Horodenki, a ewantualnie i dalej z Horodenki na Potoczyska do brzegów Dniestru.

Lwów, 6 kwietnia. Dr. Leon Biliński, wiceprezes tutejszego koła politycznego, wystąpił z Koła.

Lwów, 6 kwietnia. Adwokat dr. Aleksander Janowicz uzyskał prawo wykładu historyi państwa i prawa niemieckiego w uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń, 6 kwietnia. Nadworny sekretarz trybunału administracyjnego bar. Adam Budwiński mianowany radcą.

Wiedeń, 6 kwietnia. Z Moskwy donoszą, że Katkow dostał pomięszania zmysłów.

Wiedeń, 6 kwietnia. Z Kairu donoszą, że egipskie stosnnki są coraz bardziej niepewne. Były Kedyw, Izmaił-pasza intryguje, ażeby sobie umożliwić powrót. Poufnie przedstawia on Bismarkowi, że najłatwiejszem rozwiązaniem kwestyi byłaby interwencya turecka.

Berlin, 6 kwietnia. Oprócz Prus ma także Wirtemberg i inne państwa niemieckie obsadzić posady posłów przy Watykanie.

Berlin, 6 kwietnia. Dechend, prezydent banku państwowego występuje w *Nordd. Allg. Ztg.* z projektem takiego rozwiązania kwestyi waluty, ażeby do 20 mark była tylko srebrna moneta.

Londyn, 6 kwietnia. Z Haiti donoszą. iż na panującą epidemicznie ospę zmarło już 20.000 osób.

Belgrad, 6 kwietnia. *Videte* zapewnia, że rząd trwa przy zamiarze wyborów uzupełniających.

Cetynia, 6 kwietnia. Milic, jeden z przywódzców powstania, zmarł w skutek ran. Przebywa tu 3.000 zbiegów, którzy są wielkim ciężarem dla księstwa. Książe nalega, ażeby opuścili terytoryum Czarnogóry.

Petersburg, 6 kwietnia. Ignatiew pragnął, aby rada ministrów mogła przed świętami jeszcze zatwierdzić i ogłosić sześć punktów, obejmujących postanowienia co do kwestyi żydowskiej. Prezes rady ministrów oświadczył, że jest to niemożebne. ponieważ przedtem trzeba, aby każdy minister oddzielnie przejrzał te punkta.

Odessa. 6 kwietnia. Ztąd i z Kijowa wydalono bardzo wielu żydów, aby zapobiedz niespokojom podczas świąt, jakich się obawiają.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 kwietnia (urzędowe). Fpm. Jowanowicz donosi d. 5 bm., że dnia 3 kwietnia po krótkiej potyczce na zachód od Plejowacza, w Krywoszy, obsadzono Macia-planina, zaś nazajutrz Biela-gora. Powstańcy uciekli d. 3 bm. ku Gradowina, Bunewskie i Greden. Dnia 4 bm. spędzono powstańców kilkoma strzałami z Lisak. Oddziały 44 dywizyi obsadziły dnia 3 i 4 bm. Vueri, Zub i Orien, ażeby zapobiedz wymknięciu się powstańców ku Zubczy. Oddziały 47 dywizyi posunęły się do samej granicy Czarnogóry, witając ustawiony tam kordon czarnogórski.

Praga, 6 kwietnia. Konserwatywny komitet przedwyborczy czeskiej większej posiadłości, wydał odezwę wyborczą, w której zawiadamia, iż z powodu zbliżającego się wyboru w miejsce Depretisa, zaproponował komitetowi przeciwnego stronnictwa utrzymanie kompromisu na cały czas trwania teraźniejszego mandatu Rady państwa. Jeżeli kompromis będzie odrzucony, komitet postawi własnego kandydata.

Monachium, 6 kwietnia. Król przyjmował wczoraj o godzinie 8 popołudniu nowomianowanego nuncyusza Dipietro, w audyencyi powitalnej.

Rzym, 6 kwietnia. *L'Italie* i *Bersagliere* utrzymują podaną wiadomość o dymisyi Jacobiniego. Dymisya miała być wczoraj wręczona — papież jednak prosił Jacobiniego, ażeby urząd swój pełnił do świąt.

Madryt, 6 kwietnia. Rady generalne 11 prowincyj żądają przyjęcia francusko-hiszpańskiego traktatu handlowego. Stan oblężenia został zniesiony w Gerona, Tarragona i Lerida — ale zatrzymany w Barcelonie, gdzie się stan rzeczy nie zmienił.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 6 kwietnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	75·90	75·95
„ srebrna „	76·65	76·65
„ złota „	93·30	93·15
5% Austr. Renta pap. nowa	92·45	92·—
4% Węg. „ „	87·95	88·10
6% „ „ złota	119·—	118·80
Losy z r. 1860	129·25	129·75
„ „ 1864	171·—	171·50
„ premiowe węg.	118·75	118·50
Londyn	119·90	119·80
Napoleondor	9·50	9.49
Marka	58·65	58·65
Dukat	5·64	5·62
Ruble papierowe	119·75	119·75
Lombardy	139·25	139·—
Akcye Banku Austr.-węg.	820·—	820·—
„ kredytowe	320·50	322·20
„ Karola Ludwika	312·50	310·25
„ Lwowsko-Czerniow.	171·75	172·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	161·—	161·—
„ Koszycko-Bogum.	145·50	145·—
„ Północno zachodnie	206·50	206·50
„ Anglo Banku	128·50	129·—
5% Obligacye Indemn. gal.	99·—	99·—
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	164·75	165·—
Berlin dnia 6 kwietnia 1882.		
Wiedeń	170·20	170·15
Banknoty	170·35	170·25
Warszawa	204·20	204·50
Ruble	204·90	204·75
5% Listy zast. król. polsk.	62·80	62·90
4% „ likwidacyjne	54·75	54·60
Akcye Karola Ludwika	133·—	132·75
„ kredytowe	546·—	550·50

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Bilans zamknięcia za czas od dnia 17 Listopada 1880 r. do dnia 31 Grudnia 1881 r.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA w KRAKOWIE.

STAN CZYNNY.				STAN BIERNY.	
Gotówka w kasie			256 16	Udziały Członków	2850 —
R. Czcionek		7676 77		Wierzyciele	16002 99
10% zużycia tychże		767 67	6909 10		
R. Ruchomości		161 43			
10% zużycia tychże		16 14	145 29		
R. Stolarszczyzny		1038 03			
10% zużycia tejże		103 80	934 23		
R. Maszyn		2024 28			
10% zużycia tychże		202 42	1821 86		
Roboty nieukończone (według inwentarza)			722 —		
Zapasy farby			240 —		
R. Papieru na składzie		3004 13			
15% zniszczenia oraz spadku ceny papieru (w. in.)		450 60	2553 53		
R. Dłużników		5100 90			
Z R. tego strąca się jako przepadłe (w. in.)	820·21				
30% z wątpliwych	472·68	1292 89	3808 01		
Przewyżka w stanie biernym			1462 81		
			18852 99		18852 99

RACHUNEK STRAT i ZYSKÓW.

STRATY.		ZYSKI.	
Administracya, jako to: płaca dyrektora, czynsz, urządzenie gazowe i rekonstrukcya lokalu, opał, światło i t. p.	2065 51	Osiągnięto na robotach	3896 50
Procenta wypłacone	460 28	Saldo strat	1462 81
10% zużycia inwentarza	1090 03		
Odpisanie strat z wierzytelności	1292 89		
15% zniszczenia oraz spadku ceny papieru	450 60		
	5359 31		5359 31

STAN CZŁONKÓW:
Z początkiem założenia było Członków 29
W ciągu roku przybyło 7
Razem . . . 36

LICZBA i KWOTA UDZIAŁÓW:
Udziałów zadeklarowanych było . 50 po złr. 50 = 2500 złr.
Przybyło udziałów w ciągu roku . 7 „ „ 50 = 350 „
Razem udziałów . 57 w kwocie 2850 złr.

Kraków dnia 16 Marca 1882 r.

A. Szyjewski dyrektor. **T. Machalski** kasyer. 237

Za zgodność z księgami:
CZŁONKOWIE RADY ZAWIADOWCZEJ:
Fr. Głowacki. Aleksander Słomski. Julian Meus.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 6/4.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	119 —	120 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 40	58 70
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 58	5 62
	20-to Frankówka złota	9 47	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	102 50
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	98 75	99 75
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 20	100 60
4	„ „ „ „ „	93 —	90 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 75	102 25
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 75	99 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 50

Lwów, dnia 5/4.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	310 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 25	100 65
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	92 25	94 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 —	99 50

Wiedeń, dnia 5/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	75 95	76 10
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	76 65	76 85
4	„ „ złota „ „ 100	93 15	93 35
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	91 95	92 10
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 —	119 75
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 75	130 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	132 50	133 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	34 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 50	146 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 90	119 10
4	„ „ „ „ „ 100	88 10	88 25
5	„ pap. „ „ „ 100	87 15	87 30
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 50	119 —
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	118 50	119 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 80	110 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	96 —	97 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 80	99 30
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	96 25	97 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	97 75	98 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 25	113 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 75	104 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	38 —	38 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 56	26 25

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 80	102 20
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 75	102 50
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 40	99 90
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	100 —	100 60
6	„ „ rustykalne „ „ 100	101 75	102 25
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 50	95 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 70	100 90
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 80	101 —
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 70	95 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 —	94 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 75	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	96 40	96 60
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 25	93 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 —	95 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	91 50	92 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	131 50	131 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 20	92 70
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 60	90 80

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	179 25	179 75
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	40 50	41 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 50	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 —	23 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	19 75
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 75	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	41 —	41 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 40	38 70
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	50 50	51 75
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 —	23 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 25	45 75
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	29 25	— —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 50	38 —

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	129 —	129 25
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	119 25	119 50
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	239 —	240 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	322 20	322 04
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	314 25	314 75
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	820 —	821 —
5	Unionbank na 100 złr.	123 —	123 25

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	167 —	167 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2585 —	2592 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 75	195 25
5	Karola Ludwika na 210 „	310 25	310 75
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	145 —	145 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	171 50	172 —
bez %	Morawsko-szląskie centr.	23 75	24 —
bez %	Prag Duxer	61 —	61 75
5	Rudolfa na 200 złr.	166 25	166 75
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	165 —	165 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	327 25	327 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	139 25	139 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	159 —	159 50
5	Nordosty na 200 „	163 —	163 50

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki „ „	9 49	9 49
20-to Markówka „ „	11 70	11 75
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 77	9 79
Funty szterlingi „ „	11 95	12 —
Tureckie liry złote „ „	10 82	10 84
Banknoty włoskie „ „	46 15	46 25
Ruble papierowe „ „	119 75	120 —

Warszawa, dnia 5/4.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 25
	Kupony	— —	1 42
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 —	86 50
	Kupony	— —	1 36
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 21

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*